GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 9 lipca 1919. Nr. 182.

Niemcy nie chcą przewozić transportów Hallera.

Berlin (Radio stacyi pozn.). Urzędowa niemiecka depesza donosi: **Marszałek Foch wezwał rząd niemiecki w dniu 30 czerwca, aby przerwane w dniu 23 czerwca transporty Hallera zostały na nowo podjęte. Rząd niemiecki odpowiedział, że na razie nie może zagwarantować przeprowadzenia dalszych transportów, albowiem** zachodzi niebezpieczeństwo, **że pociągi stanęłyby w drodze, co musiałoby wywołać niepożądane zawikłania i komplikacye.** Skoro tylko będzie możliwe wznowienie przewozu wojsk Hallera rząd niemiecki zawiadomi o tem niezwłocznie marszałka Focha.

Część Mińska w naszych rękach.

Warszawa. (Telefonem. Z Brześcia Litewskiego sygnalizują, że **część miasta Mińska po stronie zachodniej Swisłoczy znajduje się w rękach Polskiej Organizacyi wojskowej.** Część miasta po wschodniej stronie rzeki jest jeszcze pod władzą wojsk bolszewickich. **Pomiędzy oddziałami Polskiej organizacyi wojskowej a wojskami sowieckiemi toczą się walki.**

Bolszewicy wywieźli Polaków z Mińska do Smoleńska.

Warszawa. (Telefonem) Z nad granicy rosyjskiej telegrafują, że **bolszewicy ukończyli ewakuacyę Mińska.** Lokomotywy, warsztaty kolejowe i wagony przewieziono w głąb Rosyi. **Inteligencyę polską wywieziono do Smoleńska.** W więzieniu mińskiem osadzony jest między innymi ks. Stanisław Śmiałowski ze Słonina.

Odwrót na Polesiu na całej linii.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z dnia 7 b. m. Front galicyjsko-wołyński. Bez żadnej zmiany. Front poleski: **Nieprzyjaciel cofa się na całej linii, psując mosty za sobą. Oddziały nasze zdobyły w północnym odcinku Pochódź i Kamień, na południe zaś od Łupinka Ossowę.** Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.

Postulaty Galicyi w sprawie węgla będą uwzględnione.

Warszawa. (Telefonem) Przybyła tutaj **delegacya z Małopolski,** złożona z pp. wiceprezydenta Lwowa dra Stahla, dra Ruckera, pp. Mackiego i inżyniera Bieńkowskiego ze Lwowa, dalej dra Merza i dyrektora elektrowni krakowskiej pana Bielańskiego, aby interweniować u władz centralnych w sprawie mizeryi węglowej w Małopolsce. **Delegacya, którą prowadził bar. Roger Battaglia, przyjęta była przez ministra handlu i przemysłu Hącię, ministra kolei Eberhardta, ministra aprowizacyi Minkiewicza, którzy przyrzekli uwzględnić postulaty Galicyi w sprawie węglowej. Kwestyi tej poświęcone też będzie środowe posiedzenie międzyministeryalne, zwołane do ministeryum handlu i przemysłu.** Dla sprawy powyższej **udało się również pozyskać poparcie posłów lwowskich:** Stesłowicza, Diamanda, Adama, Hausnera i Głąbińskiego. Planowane jest ponadto zwrócenie się do związku sejmowego posłów socyalistycznych z prośbą o **wywarcie wpływu na robotników kopalnianych, aby ze względu na katastrofalne położenie w Małopolsce wytężyli swoje siły, celem powiększenia produkcyi węgla.**

Galicyi wsch. grozi tylko częściowy plebiscyt.

Warszawa (telef.). „Gazeta Warszawska" informuje, że wszelkie pogłoski o rzekomej uchwale, wprowadzającej plebiscyt we wschodniej części Małopolski, które pojawiły się w prasie stołecznej, **nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy.** Ostatnio w sferach decydujących **w Paryżu panowało przekonanie, że tylko w niektórych częściach Małopolski należy przeprowadzić plebiscyt, jednakże po 15 latach administracyi polskiej.**

Co oświadczono Rusinom galicyjskim w Paryżu?

Praga. (PAT) Cz. B. pras. donosi z Paryża: Członkowie delegacyi Rusinów karpackich, a mianowicie dr Markow, dr Sebin, dr Kladik i adwokat dr. Woniak zostali powołani przez specyalną komisyę konferencyi pokojowej, której zadaniem jest rozstrzygnięcie sprawy wschodniej Galicyi i Bukowiny. Komisya zakomunikowała delegatom, że konferencya pokojowa postanowiła **wschodnią część Galicyi przyznać tymczasowo Polsce z zastrzeżeniem autonomii.** Później jednakże lud w Galicyi wschodniej ma rozstrzygnąć o swej przynależności. Delegat Hladik zakomunikował komisyi, że Rusini karpaccy w żadnym wypadku nie pragną należenia do Polski.

Ceny spadają...

Kraków, 6 lipca.

Ceny spadają... Nie u nas, niestety, gdzie paskarzom **pozwala się drzeć skórę z obywateli bezkarnie,** gdzie interesom paskarskim **sprzyjają wszelkie niemal taryfy** i rozporządzenia **władz komunalnych i rządu** centralnego, gdzie nawet do gmachu ministerstwa aprowizacyi wkraczać musi prokurator, aby ścigać malwersacye żywnościowe i nadużycia...

Ceny spadają już od szeregu miesięcy, **ale w państwach i krajach dobrze gospodarowanych, a do tych krajów Polska niestety, się nie zalicza.**

W miastach **belgijskich,** które przeszły całą mękę inwazyi niemieckiej, połączonej z ogołacaniem kraju z wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość, **otóż w miastach** [illegible] **nie wyłączając stolicy Brukseli, niema ani kart na pobór żywności, ani wyznaczania racyi mieszkańcom,** ale zato w składach kolonialnych widać tam

góry białego cukru,

rzecz u nas dawno nie widziana, albo widziana jedynie w tajnych składach paskarskich, w cenie po **1 fr. 95 c. za kilo,** w cukierniach sprzedaje się tam różne **syropy w cenie po 4 fr. za 1 litr.**

I w Brukseli oczywiście ceny są jeszcze podniesione ponad zwykłą normę, ale spadają one stopniowo z każdym miesiącem, tak, jak z każdym miesiącem u nas n. p. rosną.

Stwierdzono zatem, że w Belgii **dnia 15 kwietnia b. r.**

cena żywności spadła o 47 procent

w porównaniu z końcem grudnia 1918 roku. — W miesiąc później, a zatem w połowie maja, **zniżka** produktów żywnościowych doszła do 59 procent.

Fasola, za którą w Belgii płacono w grudniu po 3 fr. za 1 kg., spadła obecnie na pół franka za takąż ilość, marchew z 50 c. spadła na 10 c., masło z 30 fr. w grudniu spadło dziś na 8 fr., mięso, sprzedawane dawniej po 12 do 16 fr. za kilo, obecnie można otrzymać za 7 do 9 fr. wołowinę i 4 do 5 fr. wieprzowinę, czyli — w Belgii oczywiście! —

zniżka cen mięsa wynosi 75 procent.

Tam wiedzą przynajmniej coś o dobrodziejstwach, płynących z zakończenia wojny, tam pokojowi błogosławią, u nas wzrastające ceny żywności wywołują nowe, coraz energiczniejsze złorzeczenia.

Dlaczego w jednem państwie, przez które wojna przeszła całkowicie, jak n. p. przez Belgię, ceny żywności mogły się zbliżyć i zbliżają się stopniowo do skali normalnej, a u nas, w kraju, który wojna bezpośrednio nie w całości dotknęła, nadal panuje cennik wojenny?

Co się tyczy Belgii, to zagadkę tę wyjaśnił w rozmowie z korespondentem paryskiego „Matina" belgijski minister do spraw ekonomicznych, członek międzykoalicyjnej Rady gospodarczej, p. Jaspar.

— My, Belgijczycy — powiedział on — **jesteśmy za wolnością aż do ostateczności** i nas niema granic cłowych, niema pozwoleń na wywóz, **niema kart, niema ograniczeń.** Nie — tylko sklepy, w których **każdy swobodnie kupuje i sprzedaje.** My nie moglibyśmy postępować inaczej bez naruszenia tradycyi naszego narodu, który w dziedzinie handlu uznaje tylko rządy wolności.

Tak się rzecz ma w Belgii. Nie znaczy to, abyśmy mieli Belgię w jej systemie wolnego handlu **niewolniczo już teraz** naśladować. Dla Belgii wojna już się skończyła, my mamy jeszcze stan wojenny na wszystkich niemal granicach. **Jednak** i u nas, przy dobrej woli czynników rządzących i umiejętności gospodarowania można by złagodzić już nieco rozbójnicze wprost **ceny żywności,** a przy [illegible] z [illegible] jących się aprowizacya państwa [illegible] uzupełni braki w wyższym stopniu, niż to się dotychczas stało.

Porównajmy już nie Belgię z Polską, Belgię, której łatwiej, niż nam, czerpać z zasobów żywnościowych ojczyzny Wilsona, ale **przeprowadźmy analogię pomiędzy Poznańskiem a Galicyą i Królestwem** — jakaż przerażająca różnica w cenach, jakże słabe piętno na stosunkach byłego pruskiego zaboru wycisnęło wojenne paskarstwo!

Dlaczego u nas jest inaczej? I czy długo jeszcze czekać będziemy na zniżkę cen i na uzupełnienie luk w naszej aprowizacyi? Przykład Belgii, przykład Poznańskiego wskazują, że i u nas może być inaczej. **Dlaczego jest więc źle i coraz gorzej?!**

(-ski).

Rusini węgierscy wypierają się łączności z Ukraińcami.

Cieszyn, 7 lipca. (Tel. wł. B. pras.).

„Venkow“ z dnia 7 lipca zamieszcza list, dra **Antonina Beskida**, przewodniczącego Naczelnej Karpato-ruskiej Rady Narodowej, w **którym autor protestuje przeciw identyfikowaniu Rusinów węgierskich** z Ukraińcami, Separatyzm **ukraiński wypiastował** Berlin i Wiedeń, a służy **osobistym interesom** i **aspiracyom** paru osób, **chcących odgrywać rolę sterników wielkiego państwa.** Lud karpato-ruski jest ludem ruskim. Prawo do swej ziemi ma tylko on sam, **ale nigdy separatyści ukraińscy, dla których sama nazwa „ruski“ jest niemiłym dźwiękiem.** Rusini karpaccy przyłączyli się do republiki czesko-słowackiej, a nie do Ukrainy, gdyż chcą zachować swoją narodowość ruską i ruski język. Za żadną cenę **nie pozwolą sobie narzucić języka ukraińskiego**, sztucznie zniekształconego żargonu z fonetyką austryacko-polską pp. Smaletowskiego i Wasilki.

Na broń dla armii polskiej!

Doniosłe rewelacye Żeromskiego o udziale Wyspiańskiego w pracy przygotowawczej nad stworzeniem armii.

Kraków, 8 lipca.

(x) W najnowszym numerze wybornego tygodnika „Placówka“ znajduje się dokończenie utworu St. Żeromskiego „Na broń“, o którym pisaliśmy przed tygodniem, po ukazaniu się części pierwszej. **Autor opowiada tu jak z polecenia Józefa Piłsudskiego udał się w r. 1905 do Wyspiańskiego celem nakłonienia go do podpisania odezwy wzywającej do składek na broń dla armii polskiej, której zawiązki będą tworzone.** Sprawozdanie z tej konferencyi oddaje z niesłychaną plastyką i siłą moment spotkania się Wyspiańskiego z Żeromskim, wahania i wątpliwości tego ostatniego, że idzie „wzywać do czynu tego człowieka słabego, który chwyta umykające ostatnie dni życia, aby ucieleśnić ostatnie duszy widziadła“, wreszcie przebieg samej rozmowy.

„Zacząłem mówić — pisze Żeromski — w czem i po co przychodzę. Poeta robił spokojnie swe papierosy, **słuchając pilnie, cierpliwie, bez żadnego wzruszenia mej przemowy.** Widząc tę jego obojętność, zacząłem mówić ostrzej, twardziej, bezwzględniej i namiętniej. W pewnym momencie przestał wreszcie zajmować się papierosami, odsunął maszynkę i tytoń oparł się plecami o swe krzesło i podniósł na mnie oczy. **Były to źrenice przeźroczyste, zimne, zawzięte, niemal nienawistne.** Długo mi się tak przypatrywał i wglądał w oczy nie mówiąc ani słowa. Wreszcie **przysunął sobie arkusz żółtego papieru ze stosu, który leżał na stole i zaczął pisać** coś jakby podanie, czy prośbę. Myślałem, że zlekceważył to, co mówiłem i zajął się swemi sprawami.

Wreszcie widząc, że to pisanie trwa zbyt długo, zapytałem, co myśli o mojej propozycyi.

— **Wnoszę właśnie prośbę o dymisyę.**

— **Jaką dymisyę?**

— **Z Akademii Sztuk Pięknych, gdzie jestem profesorem.**

— **Dlaczego?**

— **Nie mogę przecie podpisywać odezwy, wzywającej do składek na broń, więc do powstania i zostać nadal urzędnikiem uczelni, która jest pod zarządem austryackiego ministeryum oświaty.**

A dalej opowiada Żeromski, **jak Wyspiański rozgorączkowany zaczął na cele sprawy ofiarowywać różne swe obrazy**, między nimi rysunek Matki Boskiej Częstochowskiej, który obiecał odbić swym kosztem w 10.000 egzemplarzy, a odbitki mogą sobie sprzedawać po guldenie czy rublu.

Wyspiański dodał także, że właściwie on już napisał taką odezwę i wskazał na znany swój hymn „Veni Creator, Narodu śpiew“ kończący się słowami:

„Zwól z wiarą wieków podjąć Czyn“

Te szczegóły rozmowy stanowią cenny przyczynek do badań twórczości Wyspiańskiego i do historyi literatury.

Sprawozdanie swe kończy Żeromski następująco:

„Gdy wyszedszy stamtąd, podążyłem na ulicę Szlak do mieszkania Józefa Piłsudskiego i gdy opowiedziałem, com słyszał i zdałem dokładną sprawę z tego zetknięcia się z iskrą wielkiego słońca, usłyszałem mocny, iście żołnierski śmiech spiskowców. To oni, „frakcya rewolucyjna“ — mieli w wielkich masach przemycać do Królestwa Matkę Boską Częstochowską!

— Wyobraźcie sobie — mówił przywódca — taki przysmak dla naszych esdeków i lewicy: frankcyoniści taszczą tajemnie i z wielkiemi sekretami Matkę Boską...

Jednakże nazajutrz Józef Piłsudski z dwoma towarzyszami zakołatał do drzwi cichej pracowni Stanisława Wyspiańskiego.

Generał Haller do amerykańskiego Naczelnego Wodza gen. Pershinga i ambasadora Gibsona.

K. G., 7 lipca.

W dniu Święta Wolności, zebrane wojsko **polskie**, pod mojem dowództwem, **przesyła armii wielkich, wolnych Stanów Zjednoczonych Ameryki**, na Twoje ręce, Czcigodny wodzu bohaterskich wojsk amerykańskich, **pozdrowienia i życzenia utrwalenia na wieczne czasy chwały oręża wolnego**, amerykańskiego **żołnierza i sojuszu dwu wolnych narodów.**

Haller, generał.

Do posła amerykańskiego Gibsona wysłał **generał Haller** następującą depeszę:

W dniu wolności Święta narodowego, szlachetnego narodu amerykańskiego, w imieniu własnem i armii mojej, obchodzącej dzisiaj to święto tutaj, na wolnej ziemi polskiej, **przesyłam braterskie pozdrowienia** i **życzenia utrzymania historycznej tradycyi przyjaźni amerykańsko-polskiej, przypieczętowanej krwią tak Waszą, jak i naszą.**

Na depeszę powyższą otrzymał generał Haller odpowiedź od posła amerykańskiego, p. Gibsona, która brzmi:

Po otrzymaniu wzniosłego i przyjacielskiego telegramu, pragnę wspomnieć p. Generałowi, **że sławne nazwiska polskie są złączone w zapasach o wolność Ameryki, których rocznicę świecono wczoraj po raz pierwszy w Niepodległej Polsce.** Mogę zapewnić p. Generała, że **moi współobywatele**, z których kilka milionów jest synami Polski, **podzielają na równi z p. Generałem radość z powodu odrodzenia starodawnego Narodu i życzę Narodowi Polskiemu wszelkich pomyślności.**

Gibson, poseł amerykański.

Sensacyjne odkrycia artyst. w kościele Maryackim

Nowe arcydzieła Wita Stwosza!

Kraków, 8 lipca.

Jak nam komunikują poczyniono w kaplicy **kuśnierzy** w kościele N. P. Maryi sensacyjne **odkrycie** i po żmudnej pracy **wykryto niezwykle cenne dzieła sztuki, mające pierwszorzędne dla dziejów kultury polskiej znaczenie.**

DZIEŁA PRZEOCZONE DOTĄD ZUPEŁNIE

zawoe nieznane i nie publikowane. Przedewszystkiem **są tam dwie rzeźby Wita Stwosza** pokryte nowożytną pokostową pobiałką, przeoczone dlatego i zapoznane. **Są one fragmentem ołtarza przedstawiającego Zwiastowanie, z kompozycyi tych zaś ocalały posągi N. Panny i Anioła na bokach ołtarza** dziś zniszczonego. Noszą piętno typowej faktury Stwosza, jego techniki, **oryginalność nie ulega wątpliwości, ręce pomocnicze, robota epigońska lub uczniowska jest bezwarunkowo wykluczona.** Omawiane posągi wykonane z lipowego, doskonale zachowanego drzewa są parafrazą takiejże Stwoszowskiej grupy znajdującej się we Frauenkirche w Norymberdze, jakoteż medalionu na Pozdrowieniu Anielskiem w kościele św. Wawrzyńca, są jednak od Pozdrowienia wcześniejsze, powstały one w r. 1504 albo 1510 podczas pobytu Stwosza w Krakowie. **Odkrył te wspaniałe zabytki w kaplicy kuśnierzy architekt Jan Tarczałowicz**, którego wyłączną zasługą jest rozpoznanie i zdefiniowanie znakomitego dzieła.

Podczas studyów Towarzystwa Imienia Wita Stwosza w kaplicy kuśnierzy **zwrócono już uwagę na dwa zapylone malowidła, wiszące nad rzezbami. W tych dwóch malowidłach należy powitać zdobycz jeszcze ważniejszą,**

TO ORYGINALNE SZTALUGOWE OBRAZY TWÓRCY MARYACKIEGO OŁTARZA.

Są to obok obrazu św. Wojciecha w krużgankach franciszkańskich **najczcigodniejsze prymitywy, jakie posiada Kraków i Polska sama.** Obrazy te oprawne w pierwotne gotyckie ramy, ustrojone schowkami z relikwiami przedstawiają Chrystusa błogosławiącego Maryę i Zwiastowanie. Pierwszy jest wspaniałym prymitywem ołtarza w St. Wolfgang a bardzo rzadkiem w średniowieczu wypowiedzeniem artystycznem. Z odkrycia tego obrazu przybywa nowy aktyw rozwiązania problemu ołtarza w St. Wolfgang, w tej formie i w tej kompozycyjnej linii tylko Stwosz się w średniowieczu w Krakowie i w St. Wolfgang wypowiada. Silniej jeszcze przemawia do historyka sztuki „Zwiastowanie“ typowym Stwoszowskim rysunkiem, fakturą wypowiedzenia rąk, **która wszelkie wątpliwości co do oryginalności i Stwoszowskiego pochodzenia dzieła wyklucza.** Żywe reminiscencye z rycin Stwosza, jakie posiadamy w Krakowie. **Obrazy dochowały się znakomicie.**

Towarzystwo Imienia Wita Stwosza **ostrzega przed wszelką restauracyą tych dzieł;** usunąć należy tylko zapylenie ślicznych ram i uprzystępnienie malowideł dla publiczności. **Jest rzeczą zdumiewającą, że cztery Stwoszowskie dzieła w kaplicy kuśnierzy dotąd przeoczone zostały że je zapoznali niemieccy badacze Essenwein i Daun.**

Żebyśmy tu zgnić mieli!..

Nowy Targ, 7 lipca.

Po sławetnym odwrocie pepiczków ze Słowaczyzny, Spiszu i Orawy Czesi wywieźli do Czech wielu naszych rodaków, podejrzanych o agitacye anticzeskie. Wszystkich aresztowanych wywieziono ciężarowym samochodem do kolei do Trzciany, a stamtąd do Teresina.

W obozie teresińskim znajdowało się już szereg zakładników, Madziarów i Ślązaków. Wśród tych ostatnich był dr. Eugeniusz Twardy, adwokat z Żyliny. Wszyscy internowani to wrogowie śmiertelni Czechów. Szczególnie Orawiacy i Spiszacy tę nienawiść na każdym kroku Czechom okazywali. W obozie chórem śpiewają „rotę Orawy“, trawestacyę „Roty“ Konopnickiej:

Nie damy ziemi, szczytów Tatr,
Ni Spisza, ni Orawy,
Rozpędzi chmury halny wiatr,
I czeskie zdmie kurzawy.
Nie damy, by hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Komendantem obozu był pułkownik Janczek, człowiek dość sympatyczny. W jakiś czas przybyli do obozu agitatorzy czescy i **usiłowali Orawiaków namówić, aby ci podali się za Słowaków, wówczas puszczą ich do domów.** Wtedy to udała się deputacya internowanych Polaków do pułkownika J. i oświadczyła:

„My jesteśmy Polacy, chcemy w Polsce żyć. Za polską pracę wśród ludu tu nas przywieziono. Dowiedzieliśmy się o waszych zamiarach, że chcielibyście nas wypuścić — jako Słowaków. **Polacy jesteśmy i żebyśmy tu zgnić mieli w tym brudzie i śmieciach i żebyśmy** wszyscy **od tego wstrętnego wiktu umierać mieli, obozu tego jako Słowacy nie opuścimy nigdy.** Niech żyje Polska!“

Oświadczenie to zrobiło na przytomnych tak wielkie wrażenie że pułkownik Janczek z głębokiego wzruszenia tylko tyle mógł powiedzieć:

— Podziwiam te wasze bohaterskie słowa. ... ta [illegible] miłość Polski należy się Orawiakom **od nas Czechów nie aresztowanie,** lecz cześć i największy honor.

Czesi naszych ludzi podejrzywali o madziarofilstwo i byli przekonani, że ich z tego powodu aresztowano. Zaraz w Żylinie między Madziarów wsadzili wszystkich „naszych“ i tak ich wieźli do samego Teresina. Na stacyach czeskich przyjmowano ten pociąg gwizdaniem i oburzającemi obelgami. „Nasi“, aby ich za Madziarów nie uważano, oburzonej ludności na stacyach energicznie tłumaczyli, że nic wspólnego z Madziarami nie mają. W Teresinie o tem Czesi dosyć prędko przekonali się.

Anarchia w Lubelskiem.

Stosunki aprowizacyjne. — Bandytyzm górą. — Tyfus plamisty grasuje, a lekarz kradnie i ucieka.

(Oryginalna korespondencya „Gońca Krakowskiego).

Lublin, 7 lipca.

(D-ski) **O anarchii, moralnej zgniliźnie, korrupcyi i wszystkich chorobach społecznych, które panują w powiatach lubelskim i tomaszowskim niejednokrotnie podawały i podają wiadomości pisma codzienne**, atoli wszystko nie wyczerpuje tego, co się u nas dzieje.

W korespondencyi niniejszej podajemy tylko jaskrawsze i najcharakterystyczniejsze fakta. Zacznę od aprowizacyi. Na tem polu panują u nas stosunki okropne. Szerokie warstwy ludu pracującego- zwłaszcza tych, którzy powrócili z Rosyi po utracie całego mienia, **cierpią głód i nędzę**. Jedyną czystą sprawą tych nieszczęśliwych jest

OSYPKA Z PLEWAMI TAKA, JAKĄ SIĘ PODAJE WIEPRZOM.

Zboże i mąka jest, lecz kosztuje b. drogo. Wprawdzie związek ziemian w Lubelskiem na wiosnę miał wielkie ilości **zboża nadkontyngentowego, lecz nie było komu tego zboża zakupić i rozdzielić** pomiędzy potrzebujących. Związek ziemian wysłał nawet specyalną delegacyę do min. aprowizacyi w Warszawie, aby rząd zakupił to zboże nadkontyngentowe. Wówczas dyr. Olejnik w min. aprowizacyi odpowiedział delegacyi, iż rząd zboża nadkontyngentowego **nie potrzebuje**. Wówczas rolnicy sprzedają zboże z wolnej ręki (oczywiście na pasek). W dwa tygodnie potem min. aprow. Minkiewicz mówił w Sejmie, iż **rząd zboża nie ma**, albowiem rolnicy zboża nie dają. Ludność tymczasem w Lubelskiem i Tomaszowskiem nie mogąc płacić paskarskich cen za zboże, **marła z głodu**. Są to fakta straszne.

Bandytyzm w naszych powiatach przechodzi wszelkie granice. Jest on codziennem zjawiskiem. Ostatnio odbyło się kilka śmielszych napadów. W Siennicach rabusie napadli na dwór i zrabowali **20.000 kor.** Bandyci okazali przytem pewną szlachetność, albowiem pierścionki służbie zostawili właścicielom.

Drugi napad urządzono na dwór w Zawiłowie. Zabrano **pieniądze, bieliznę, urządzenia domowe, przedmioty wartościowe różnego rodzaju.** Wszystko to zapakowano na wozy i odjechano. Bandyci mieli swych ekspertów fachowych, **którzy skrupulatnie badali** i rzeczy np. z platerowanego srebra, jako dla nich bezwartościowe, zostawiali właścicielom.

Niedawno zdarzył się fakt nader charakterystyczny. Oto mianowicie pewien **nauczyciel we wsi Steniatynie oświadczył, iż**

NIE ŻYJE Z PENSYI, LECZ Z TEGO, CO ZAROBI NA DROGACH.

On to ubiera się po skończonej nauce w szkole w mundur wojskowy **i z karabinem w ręku patroluje na drogach**, gdzie aresztuje przejeżdżających żydów i chłopów, odbiera im ich mienie i dopiero **po opłaceniu z ich strony pewnych sum, puszcza ich wolno.**

STOSUNKI SANITARNE U NAS SĄ WPROST OPŁAKANE.

Za czasów okupacyi były **kwarantanny**, gdzie zapadłych na choroby zakaźne internowano. Obecnie **kwarantan nie ma**, a przybywający z Rosyi, przywożą ze sobą różne **choroby zakaźne, jak tyfus plamisty, na który całe wsie zapadają. Lekarzy wcale niema.** Dwaj lekarze w Tomaszowie sami zachorowali i są obecnie jeszcze w rekonwalescencyi. Min. zdrowia przysłało do nas jednego **felczera, który zaraz umarł** także na tyfus plamisty. Teraz pełni służbę w całym powiecie tylko **dwóch felczerów miejscowych.** Oczywiście o pomocy lekarskiej w takich warunkach niema mowy. Pewien lekarz, kierownik szpitala w Tomaszowie lubelskim **sprzedał cały inwentarz szpitala, żywność i**

PO OKRADZENIU CHORYCH ODJECHAŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU,

przez władze dotąd wcale nie tropiony.

Sądy są często niestety u nas fikcyą.

Bandytów i złodziei tropi się opieszale, a przy łapanych **karze bardzo łagodnie** lub puszcza z powrotem na wolność. Rekwizycye robią b. często różne indywidua w mundurach wojskowych **na własną rękę.** Przedmioty zarekwirowane w jednej miejscowości **sprzedają potem w innej okolicy.**

Takie to są zjawiska codzienne w życiu naszych powiatów, zjawiska krzyczące wprost do rządu centralnego o jakąś silną, energiczną akcyę celem wyrwania naszej dzielnicy z przepaści, w jaką się stacza.

Miłość, która zabija...

Mąż na wojnie. — „Trzydziestoletnia“ kobieta i osiemnastoletni kochanek. — Miłość małżeńska odzyskuje swe prawa. Śmierć z ręki zazdrosnego kochanka.

Paryż, 7 lipca.

(m-m) We Francyi, w miejscowości Evreux — jak donoszą pisma francuskie — rozegrał się krwawy epilog jednej z tych miłosnych historyi, w które tak obfitował okres wojny, kiedy to mąż był daleko, a ona blisko...

Piękna, trzydziestoletnia Józefa Libertier, smagła brunetka, o ognistym temperamencie, w czasie nieobecności męża, walczącego gdzieś na polach Szampanii czy w lasach Argonów — pocieszała się miłością osiemnastoletniego młodzieńca, Daniela Letellier. Młodociany kochanek zapłonął uczuciem mocnem, prawdziwem... Życie bez pięknej Józefiny nie przedstawiało dla niego żadnej wartości. Idylla miłosna trwała osiem miesięcy. Wreszcie wojna skończyła się i mąż powrócił do domu, okryty chwałą bohatera, z medalem waleczności na piersiach. Dawna miłość małżeńska odzyskała swoje prawa... Niewierna żona uczuła skruchę i zrozumiała, że właściwie kochała zawsze tylko swego męża, a romans z Danielem Letellier był li tylko „erzacem“ miłości...

Ale osiemnastoletnie serce nie chciało się z tem pogodzić. Letellier nie mógł pojąć, że „kobieta zmienną jest“ i zażądał od swej kochanki, aby porzuciwszy męża, poszła z nim w świat... Kobieta, po wysłuchaniu tej propozycyi, wybuchła śmiechem.

— Jakiś ty naiwny, dzieciaku!... Jabym miała porzucić mojego męża dla takiego smarkacza... Nie, mój mały, między nami wszystko skończone...

Odepchnięty kochanek, doprowadzony do ostatecznej rozpaczy, wyjął rewolwer i jednym strzałem zabił swą umiłowaną, poczem sam oddał się w ręce policyi.

NA MARGINESIE.

Cnota na eksport.

Cnota jest skarbem, którego „nieprzyjaciel srogi“ nie tylko nikomu nie wydrze, ale nie chce go przyjmować, gdy jest nią natarczywie częstowany. Albowiem cnoty nikt nikomu nie zazdrości; przeciwnie każdy ją ma dla drugich i szafuje nią tak hojnie, że najczęściej zupełnie zapomina o sobie.

W przeciwieństwie do innych, bardziej doczesnych i ziemskich dostatków zgadzamy się o wiele chętniej na poskąpienie jej naszym najbliższym, naszym przyjaciołom, natomiast za nic nie zgodzimy się tolerować jakiegokolwiek niedoboru u naszych śmiertelnych wrogów.

Stanowi ona wyłącznie przedmiot eksportu, jak opium, a choć bynajmniej nie jest równie szkodliwa, ma to wspólnego z opium, że dajemy ją jako surogat pomyślności tym, których pozbawiamy bardziej namacalnych zewnętrznych kierunków zadowolnienia, pozostawiając im pełną rekompensatę w zadowolnieniu wewnętrznem.

Jeżeli tedy słusznie powiedziano że jest to „klejnot drogi“, to głównie dla tego, że bywa on drogo okupiony.

Wszystkie te prawdy i zasady dobrze są znane i od wieków stosowane w życiu prywatnem, w stosunkach klas społecznych między sobą, praktykowane i w międzynarodowej polityce — zostały uszanowane w pełni przez traktat wersalski, który miał dla świata nową erę rozpocząć. Sto jeden strzałów armatnich wydzwaniających pierwszą godzinę nowej epoki w chwili, gdy delegaci polscy traktat podpisywali, stwierdzały, że po sto pierwszy raz w dziejach świata siła stwarzała prawo, które obowiązuje słabych, lecz jej nie krępuje.

Tak zwany Związek Narodów, polegający na tem, że trzy potęgi wiążą się między sobą, a inne przywiązują do siebie, obejmuje rękojmię, że w małych państwach żadnej mniejszości narodowej krzywda się dziać nie będzie, lecz nie przesądza kwestyi, co dziać się ma z mniejszościami narodowemi w państwach wielkich. Są przecież między niemi takie, gdzie tych obcych mniejszości jest więcej, niż rodzimej większości, gdzie owe mniejszości wciąż nowym napływem rosną.

Prezydent Wilson zastrzegł się pono, że zasada Monroego nie dopuszcza interwencyi poza amerykańskich państw w sprawy amerykańskie. Ponieważ Europa zasady Monroego dla siebie nie proklamowała, nie może się zastrzegać przeciw kurateli pozaeuropejskich potęg. Na razie więc nie może kongres nic uczynić ani dla murzynów w Stanach Zjednoczonych ani dla Chińczyków czy Japończyków w Kalifornii, a zadowolnić się tem, że w Polsce i innych małych państwach humanitarne ideały zakwitną tak bujnie, iż ściągną do owego jasnego ogniska wszystkie narodowe mniejszości z państw wielkich. Tamte zaś, mając więcej, mniej dawać potrzebują, w myśl ewangelicznej zasady, kto ma wiele, będzie mu dodane, kto ma mało, będzie mu odjęte. — Nic nowego pod słońcem. Rosya żądała tolerancyi dla dysydentów w Polsce za Repnina, a sama tolerancyę ustanowiła u siebie w 1905 roku.

Reflektor.

PODZIĘKOWANIE. Podpisani, którzy złożyli dnia 3 lipca b. r. egzamin w Akademii handlowej w Krakowie z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, wraz z przedmiotami w zakres ten wchodzącymi, z postępem bardzo dobrym, składają tą drogą J. W. Panu Prof. Kazimierzowi Zimowskiemu w Krakowie (ul. Tęczyńska l. 2) za gruntowne i tak świetnym wynikiem uwieńczone przygotowanie do egzaminu, staropolskie „Bóg zapłać“. Makowski Michał, Wyżykowska Janina, Drozd Karol, Sapecki Michał, Baziarkówna Wanda.

Jak zniknął z tutejszego dworca wagon pieprzu i migdałów!

Złodzieje sprzedają towar sklepikarce, która puszcza go na pasek.

Kraków, 8 lipca.

(T) Z końcem ubiegłego miesiąca nadszedł na tutejszy dworzec towarowy z zagranicy wagon pieprzu i migdałów, wartości 140.000 koron, a przeznaczony dla krakowskich kupców.

Wagon ten, znaczony liczbą 24.533, pozostawiony był na torze i w niedługim czasie miano go (!) wyładowywać.

Wagon ten stał na czystem powietrzu — to też złodzieje, mając dobry nos, poczuli, że w wozie tym znajdują się niezwykle jakoś pachnące rzeczy, zapewne mające dużą wartość. Za nadejściem nocy złodzieje odbili wagon i cały towar zapakowawszy a wóz, wywieźli do swych kryjówek. I co się nie dzieje dalej: Policya, powiadomiona, po mozolnych a pracowitych dochodzeniach i szperaniach wpadła w końcu na trop rabusiów. Przedewszystkiem przytrzymała prowodyra bandy. Jest nim niejaki Leopold **Karek**, syn Michała i Franciszki, zamieszkałych przy ul. Żelaznej. Karcz, dobrawszy sobie kompanów, (z których kilku policya wyłapała, za resztą czyni pościg), „wyładował" wagon i skradł całą zawartość.

KOMU SPRZEDANO SKRADZIONY TOWAR?

Złodzieje, po krótkich pertraktacyach, sprzedali pieprz i migdały pewnej sklepikarce, niejakiej Ludwice Kłębukowskiej, przy ul. Warszawskiej.

SKLEPIKARKA SPRZEDAJE ZŁODZIEJSKI TOWAR PO PASKARSKICH CENACH.

Sklepikarka p. Kłębukowska nie omieszkała naturalnie skorzystać z „gratki" i puściła kradziony pieprz i migdały na najbardziej naprężony pasek. W rezultacie publiczność **musiała** płacić wysokie ceny za kradziony i „spaskowany" towar.

CO ZNALEZIONO U PASKARKI KŁĘBUKOWSKIEJ?

Podczas rewizyi u Kłębukowskiej znaleziono resztki kradzionego a nie wysprzedanego towaru, który skonfiskowano.

Znaleziono także w jej sklepie 150 zeszytów, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży we fabryce Protznera, a które również zakwestyonowano.

Kłębukowską uwięziono.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 8 lipca

Św. Elżbiety

Wschód słońca 3·34

Zachód słońca 8·22

Długość dnia 15·21

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Carmen".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Rodzina Furiozów".

—o—

Podziękowanie Hallera za dar dla żołnierzy.

Jak już przed tygodniem z górą komunikowaliśmy, dziedzic Beresteczka, p. Wiktor Saryusz Radzikowski, przeznaczył na farmy imienia gen. Hallera, czyli na osady dla naszych dzielnych żołnierzy, 100 morgów najlepszej gleby w folwarku Wiktorowo. W odpowiedzi na tę szlachetną ofertę, gen. Haller nadsyła nam pismo następujące, adresowane do ofiarodawcy:

Szlachetny Obywatelu!

Z prawdziwem wzruszeniem odczytałem list Pański. Jako dowódca armii, dla której żołnierzy-inwalidów składa Szanowny Pan niemal ostatni szmat ziemi, **przesyłam w imieniu tego „niebieskiego żołnierza tułacza" i mojem własnem gorące podziękowanie**, a zarazem zapewnienie, że imię Twoje żyć będzie w kresowych osadach żołnierskich, w sercach żołnierzy i ich rodzin w wiecznie żywej pamięci.

Ten dar złożony przez Pana do mojej dyspozycyi dla obdzielenia żołnierzy-inwalidów, ta droga Pańskiemu sercu ojcowizna, ofiarowana na rzecz mych bohaterskich żołnierzy, świadczy o wielkiem poczuciu obywatelskości i miłości dla najbardziej potrzebujących z jednej, a tradycyjnej ofiarności polskiej z drugiej strony.

Żołnierz mój, który po tułaczce wrócił na Ojczyzny łono przyjmuje ten dar, jako świadectwo uznania dla jego cichej ofiary.

Generał Haller.

—o—

Zgoda koalicyi na ofenzywę w Galicyi, zasługą gen. Rozwadowskiego.

Od zupełnie wiarygodnej osoby przybyłej z Paryża dowiadujemy się, że uchwała Rady Czterech zgadzająca się na ofenzywę naszą w Galicyi wschodniej i obsadzenie kraju aż po Zbrucz jest zasługą jenerała Rozwadowskiego, który przydzielony z ramienia armii polskiej marszałkowi Fochowi zdołał uzyskać korzystne przeobrażenie pojęć u miarodajnych czynników.

Budowa rurociągów gazowych nie może się rozpocząć.

Z kół interesowanych dowiedziała się Izba handlowa i przemysłowa, iż na budowę rurociągów gazowych wyznaczył rząd **niewystarczający zupełnie kredyt piętnastu milionów koron, a roboty do tej chwili nie zostały podjęte.** Ze względu na **olbrzymie straty, jakie ponosi** gospodarstwo narodowe **skutkiem uchodzenia gazu**, wobec tego dalej, iż budowa przewodów możliwą jest tylko w porze letniej ze względu w końcu na ogromną doniosłość jak najrychlejszego zapewnienia miastom i przemysłowi dostawy gazu uczyniła Izba handlowa i przemysłowa drogą telegraficzną u ministrów handlu i skarbu wniosek na wydatne podwyższenie kredytu dla budowy rurociągów gazowych i domagała się polecenia bezzwłocznego podjęcia robót.

—o—

Ile Śląsk straci w połączeniu z Niemcami.

W Częstochowie zaczął wychodzić tygodnik „Prawda", poświęcony sprawom Śląska Górnego. Pierwszy numer nowego pisma zawiera kilka artykułów o sytuacyi politycznej Niemiec i stosunku Śląska Górnego do Polski. Na szczególną uwagę zasługuje obliczenie korzyści ekonomicznych, które **przyniesie Śląskowi jego przyłączenie do Polski.** Z obliczenia tego wynika, że gdyby Śląsk Górny pozostał przy Niemcach, to na mocy traktatu pokojowego musiałby przyjąć na swoje wyłącznie barki znaczną część ciężarów niemieckich w wysokości conajmniej **11 miliardów marek.** Przy odłączeniu od Niemiec przypada na niego tylko **150 milionów.**

—o—

Plan zdobycia Wiednia przez Madziarów.

Senzacyjne rewelacye o planie wmarszu węgierskiej armii czerwonej do Wiednia.

(m-m) Wiedeński „Der neue Tag" podaje **senzacyjne rewelacye o planie zdobycia Wiednia przez węgierskich komunistów.** Pismo to publikuje treść autentycznych dokumentów, między innymi t. zw. **„Ordre de bataille", zawierający szczegółowe wskazówki odnośnie do wmarszu wojsk madziarskich do Dolnej Austryi i współdziałania wszystkich komunistycznych oddziałów.** Według planu strategicznego owego „Ordre de bataille" akcyę w kierunku Wiednia miała podjąć armia w sile **19.500 żołnierzy,** z tego 17 batalionów piechoty, i 500 kawalerzystów. Armia ta rozporządzała ogółem 14.000 karabinów, 200 karabinami maszynowymi i 150 armatami.

Ponadto ogłasza „Neuer Tag" madziarski plan obsadzenia wszystkich ważniejszych budynków we Wiedniu, tudzież „marszrutę" pochodu. Treść tych dokumentów zaczerpnął „Neuer Tag" **z oryginałów, znajdujących się w poselstwie węgierskiem we Wiedniu przy Bankgasse.**

—o—

Nowa oryentacya Rumunów.

RUMUNI KOKIETUJĄ UKRAIŃCÓW.

Wedle wiadomości, jakie nadeszły do Lwowa Rumuni coraz bardziej **kokietują Ukraińców.** Powodem tej nagłej przyjaźni ma być... obawa przed zbolszewiczonymi Ukraińcami. Oto w 3-ch powiatach Horodenka, Kosów i Peczeniżyn, gdzie starostami zostali zamianowani Rusini, **powróciły czasy rządów ukraińskich.** Polaków do służby nie przyjmuje się, **szkoły polskie stoją zamknięte,** na wsi rządzi żandarmerya i milicya ukraińska, a **znani agitatorzy ruscy wracają z powrotem do władzy.**

Przerażeni takim stanem rzeczy Polacy masowo uchodzą z wymienionych powiatów, wysprzedając swoje nieruchomości, a nawet pozbywając się realności, nie słuchają niczyich w tej mierze perswazyi.

Wśród sfer urzędniczych polskich **bieda skrajna.** Obiecano wprawdzie, że przyjedzie komisarz rządowy i przywiezie pieniądze na wypłatę zaległych poborów. Tymczasem do dnia dzisiejszego nikt nie przyjechał, tak, że utrzymuje się powszechnie zdanie, jakoby **„Polska zapomniała" o tutejszych rodakach.**

Natomiast **Rumuni wogóle dotychczas nikomu pensyi nie wypłacili,** jakkolwiek zażądali od całego szeregu urzędników złożenia przyrzeczenia na wierną i życzliwą służbę. Stąd też niezadowolenie ogólne rośnie z dniem każdym, a już niebawem żadne groźby nie będą w stanie powstrzymać ludności polskiej przed ogólnym wyjazdem.

—o—

Ślub panny Witosówny.

(?) Jak nas informują, w pierwszorzędnych krakowskich zakładach modniarskich szyje się nader cenną wyprawę ślubną dla panny Witosówny, córki prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego, posła Wincentego Witosa.

Zamówienie tej wyprawy budzi senzacyę w kołach modniarskich naszych z tego powodu, iż nie zdarzało się jeszcze w tych czasach, aby nawet damy bardzo zamożne łożyły tak wielkie koszta na wyekwipowanie ślubne panny młodej.

Panna Witosówna wychodzi podobno zamąż za jednego z adwokatów tarnowskich.

—o—

Proszę mi od paskarzy nie wymyślać!

(m-m) Zjawił się w naszej redakcyi, w kapeluszu, przekrzywionym na bakier, z miną zadzierzystą z rękami w kieszeniach...

— Czem możemy panu służyć?

— Ja tu przyszedłem dać sprostowanie, boście mnie panowie osmarowali... zrobiliście mi ubliżenie na honorze!... Ja sobie nie pozwolę na taką dyfamację!...

Reporter policyjny, przyzwyczajony do takich ataków i „sprostowań" kulił się przy swojem biurku i podejrzliwe spojrzenie rzuca na gościa, który wyjął tymczasem jedną rękę z kieszeni i zwinął ją w żylastą pięść.

— Ale o cóż panu chodzi?

— Panowie napisali, że ja „buchnąłem" grube „hopy"...

— Aha! a to nieprawda?.. czy tak?

— Zawracanie głowy!... właśnie, że prawda!... Buchnąłem, bo to mój fach!...

— A zatem...

— Ale to jest nieprawda, żebym ja „cyganił", żem hopy zarobił na paskarskim handlu... Ja jestem chłop z wiary. „buchać" jak się patrzy jak się do roboty biorę to do porządnej, a nie do żadnej tfu „paskaskarskiej"... Z takimi „sufraganami" nie mam nic wspólnego i proszę mi od paskarzy nie wymyślać!...

—o—

Z OPERY. „Carmen" Bizeta w dniu 9 lipca będzie miała następującą obsadę: Don Jose — Lowczyński, Escamillo — Falewicz-Golejewski, Carmen — Szafrańska, Micaela — Hendrichówna, Frasquitta — Zbigniewiczówna, Mercedes — Jastrzębska, Dancairo — Tesakowicz, Remendato — Bieleś, Zuniga — Urbanowicz, Morales — Gawita. Reżyser: A. Ludwig. Kapelmistrz: W. Miller.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś występuje nasz teatr z premierą wybornej farsy szwedzkiej p. t. „Rodzina Furiozów" Ruessa, pełnej niezrównanego humoru, przezabawnych typów i sytuacyi. „Rodzina Furiozów" grana będzie w bieżącym tygodniu 5 razy, mianowicie dziś, jutro, we środę, sobotę i niedzielę wieczór.

KONFERENCYA PENSYONISTÓW I EMERYTÓW KOLEJOWYCH z Małopolski i Śląska odbędzie się w Krakowie dnia 13 lipca o godz. 10 w kuchni personalnej na dworcu krakowskim. — Uprasza się wszystkie koła miejscowe o wysłanie delegatów, zaopatrzonych mandatami.

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ FILII CZERWONEGO KRZYŻA na posiedzeniu odbytem dnia 2 lipca b. r. uchwalił na podstawie par. 20 statutu Filii zwołać walne zgromadzenie członków Filii i przedstawić im wniosek rozwiązania Filii krakowskiej z powodu powstania polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Warszawie. Równocześnie uchwalił wydział zlikwidować czynności Sekcyi wywiadowczej przy krakowskiej Filii, co ma się przeprowadzić w najbliż-

szym czasie. Wydział uchwalił zwołać odnośne walne zgromadzenie dnia 16 lipca w sali posiedzeń magistratu.

LISTY SKŁADKOWE NA DAR TRZECIEGO MAJA. Tow. Szkoły Lud. komunikuje nam, iż dnia 3 maja do 3 lipca b. r. złożono na Dar Narodowy 3 maja tak na listy składkowe, jak i do puszek ogółem koron 403.957,71. — Zarząd główny przekazał już z powyższej zbiórki ćwierć miliona koron na odbudowę szkół polskich na kresach wschodnich.

(T) **POLSKI ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW AKADEMII HANDLOWEJ I SZKÓŁ HANDLOWYCH W KRAKOWIE.** Dnia 27 czerwca zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą: Polski Związek absolwentów i absolwentek Akademii handlowej i szkół handlowych w Krakowie, mający na celu ochronę i popieranie wszystkich zawodowych, moralnych i materyalnych interesów członków, a przedewszystkiem w ułatwianiu swym członkom otrzymywania odpowiednich posad, przez założenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy, które wejdzie w porozumienie ze wszystkiemi przedsiębiorstwami i instytucyami w Polsce. Wydział zwraca się do wszystkich z gorącym apelem, by dla własnego interesu zgłaszali się jak najliczniej na członków związku. Bliższych informacyi udziela sekretaryat w budynku Akademii handlowej, Kapucyńska 2, I p. w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 popołudniu.

POLICYA BĘDZIE MIAŁA TANKI. Nie u nas naturalnie, bośmy nie doszli jeszcze do takiego „rozwoju społecznego", jak to ma miejsce w Portugalii. Oto z Lizbony donoszą, że zamówiono zagranicą dwa tanki, którymi ma się posługiwać policya lizbońska. Widocznie nielada trudności mają Portugalczycy do zwalczenia, jeśli aż tanków potrzebują. Notujemy to jako charakterystyczny znak czasu.

WYKRYCIE SKŁADU Z TOWARAMI WARTOŚCI 100.000 MAREK W WASZAWIE. Wczoraj rano sierżant 14 komisaryatu Aleksander Protokopjak wykrył w składach Tow. Akc. „A. Wróblewski i S-ka" przy ul. Inżynierskiej Nr. 3 na Pradze skład różnych towarów, jako to: towary łokciowe (batysty, jedwabie, sukna, korty i t. p.) skóry, obuwie. Dochodzenie ustaliło, że towary te przywieziono z Wiednia, a złożone były przez niejakiego Joachima Nejkresla, zamieszkałego w Wiedniu, który twierdzi, jakoby przeznaczone były dla marynarki. Zachodzi przypuszczenie, że część towaru została już wywieziona, sprzedana i znajduje się w rękach prywatnych kupców w Warszawie. Sprawę przekazano urzędowi walki z lichwą i spekulacyą.

(T) **AWANTURNICZY BARAN.** Michał Baran, l. 32, golnąwszy sobie parę „silnych z mocną" wywołał w pewnym szynku przy ul. Zwierzynieckiej olbrzymią awanturę, pobiwszy dotkliwie Franciszka Tyzanowskiego.

KANIA W KURNIKU. Wczoraj o 5 nad ranem niejaki Kania włamał się do kurnika Domu zdrowia i usiłował skraść kilka kur i kogutów. Matka jego czekała opodal z wózkiem. Kanię złapani jednak na gorącym uczynku i osadzono w klatce pod Telegrafem.

(T) **Z KRONIK IPOLICYJNEJ NA TUTEJSZYM DWORCU.** Aresztowano onegdaj na tutejszym dworcu Jana Kudasiewicza l. 21 i Maryana Madeja l. 25, za kradzież pugilaresu z kwotą 20 K i z potwierdzeniem na zakupno drzewa za 3200 K na szkodę Karoliny Scheuzer w Bochni.

(T) **WYBUCH NABOJU.** Wczoraj zgłosił się na tutejsze Pogotowie Leib Patatai, czeladnik stolarski z Podgórza, który chcąc sporządzić dziecku zabawkę z naboju karabinowego wbił gwóźdź do jego wnętrza i spowodował eksplozyę, która zmiażdżyła mu cztery palce u prawej ręki. Opatrzono go.

(T) **GRZECZNY LIST ZŁODZIEJI DO POLICYI.** Do komisaryatu dyrekcyi policyi zgłosił się inegdaj krakowski ekspres w czerwonej czapce, oddając urzędującemu tam komisarzowi list i małe zawiniątko, oświadczając, że jacyś dwaj nieznani panowie polecili mu oddać to w policyi. Po otworzeniu pakunku przekonano się, że jest to mały pulares, zawierający kwotę 10 K 14 h. Ciekawy jednak był dołączony list, który podajemy:

Szanowna Pilicyo! Przepraszamy, ale takiej gotówki nie przyjmujemy. Jako rekwiratorzy (!) przyjmujemy tylko 1000 lub 2000 K, a nie 10 K. Z poważaniem Rekwiratorzy.

Zabawny i pouczający kawał złodziejski!

(T) **JAK JEDENASTOLETNI ANTOŚ PODRÓŻOWAŁ Z WARSZAWY DO KRAKOWA.** Mały jedenastoletni Antoś Żyznomierski, syn Stefana i Maryi Żyznomierskich z Dębnik, chciał zobaczyć trochę świata i wyjechał do Warszawy. Tam zabrakło mu pieniędzy i postanowił wracać do domu. Nie miał jednak za co kupić biletu jazdy koleją. To też postanowił jechać „na gapę". By nie zostać spostrzeżonym przez konduktora wlazł na półkę w wagonie osobowym, gdzie przykryty pakunkami zasnął zdrowo. Jakież było zdziwienie podróżnych siedzących w wagonie, gdy nagle w Trzebini wyłoniła się z pośród stosu kufrów i tobołów zaspana i zamorusowana facyata Antka, ziewającego bez ceremonii. Pan konduktor wdał się w tą sprawę i odstawił jadącego „na gapę" małego pasażera krakowskiej policyi, ta zaś oddała go rodzinie.

SKŁADKI. Złożone w Administracyi „Gońca Krakowskiego" za nie przyjęte przez N. N. honoraryum, na Skarb Narodowy K 100, na wdowy i sieroty po legionistach K 40, na ociemniałego inwalidę K 10 — razem K 150.

Organizacya Słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyła pozostałą po zlikwidowaniu kwotę 677 K na rzecz Centralnego Komitetu pomocy dla uchodźców Galicyi wschodniej.

SPROSTOWANIE. W numerze 173 z poniedziałku 30 czerwca naszego pisma umieściliśmy informacyę, pochodzącą ze strony tut. Dyrekcyi policyi, a podaną w naszem piśmie pod tytułm: „Wielkie oszustwo na 200.000 K" otrzymujemy następujące informacye: — Nieprawdą jest, jakoby pan E. Jordan wyłudził kwotę 200.000 K od pana Langnera, gdyż p. Jordan sprzedając siano, będące jego własnością, legitymował się kontraktem kupna i sprzedaży. Pan Jordan został jako bezpodstawni aresztowany, po przeprowadzeniu śledztwa, z więzienia wypuszczony i od wszelkiej odpowiedzialności uwolniony. Pan Eugeniusz Jordan dochodząc w tym wypadku swych praw, skierował sprawę na drogę karną sądową.

NADESŁANE.

ZA TROSKLIWE STARANIA, które przynosiły ulgę w cierpieniach nieuleczalnie chorej ś. p. Władzi Oppitzówny, doktorowi Leonowi Schuetzerowi z Tarnowa składa serdeczne „Bóg zapłać"

2289 **Rodzina Oppitzów ze Szczakowy.**

ZA WPROWADZENIE ośmiogodzinnego dnia pracy we Firmie **STANISŁAW BARAN i SKA** Magazyn Instrumentów lekarsko-naukowych, **KRAKOW, SŁAWKOWSKA L. 6,** składają serdeczne podziękowania

WSPOŁPRACOWNICY.

Wielkie postępy koalicyi na Murmanie.

Nauen. (PAT). Z frontu murmańskiego donoszą o wielkich postępach wojsk koalicyjnych. **Bolszewicy ponieśli ciężkie straty.** Wiadomości o zajęciu Rygi nie potwierdzają się.

Bolszewicy w trwodze o Petersburg.

Paryż. (PAT) Generał Judenicz oświadczył, że **bolszewicy ściągają olbrzymie siły, celem obrony Petersburga.**

Carycyn zdobyty.

Kopenhaga. (Rd. St. Pozn.) Wiadomość o zajęciu Carycyna **potwierdza się.**

Cios bolszewizmowi zada nie Kołczak, lecz Denikin.

Warszawa (telef.). Pułkownik sztabu generalnego, Mieczysław Domański, stwierdza w „Przeglądzie Strategicznym" „Kuryera Poznańskiego", że **zajęcie przez wojska generała Denikina miast Charkowa, Jekaterynosławia i Białgorodu świadczy o akcyi antybolszewickiej na wielką skalę.** Można obecnie śmiało powiedzieć, **że** w walce przeciw bolszewikom **główna rola przeszła z Kołczaka na Denikina.** Kierunek ofenzywy wskazuje, że **Denikin zmierza ku Moskwie,** chcąc uderzyć w samo serce rosyjsko-sowieckiej republiki. Jeżeli bolszewicy nie potrafią przeciwstawić się Denikinowi tak, jak to uczynili z Kołczakiem, to **dalsze postępy armii Denikina mogą w najbliższym czasie zagrozić bolszewikom katastrofą. Dla Polaków akcya Denikina ma wielkie znaczenie, ponieważ na front polsko-bolszewicki bolszewicy nie będą w stanie przysyłać nowych znaczniejszych posiłków,** bo rezerwy wszelkie przesyłają przeciw **armii Denikina.**

Kołczak wrogiem niepodległości Polski.

Paryż. (Rad. stacyi pozn.). Mocarstwa sprzymierzone ociągały się dotąd z uznaniem rządu admirała Kołczaka, zwłaszcza ze względu na ostatnie poważne jego klęski i **z powodu nieprzychylności z jaką Kołczak odnosi się do narodów wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego,** które t narody dziś stają się państwami niepodległemi. Tymczasem najniespodziewaniej **Japonia zawiadomiła ententę, że uznała rząd Kołczaka.** Zaskoczona w ten sposób ententa nie **widziała** innej drogi wyjścia, jak tylko przyrzec **Kołczakowi** pomoc i współdziałanie z nim **Ententa** nie może przyglądać się bezczynnie jak **Japonia** bezwzględnie wyzyskuje położenie i **opanowuje** całą nieomal Syberyę.

Napięcie polityczne w Sejmie.

Paragrafy o mniejszościach narodowych i o neutralizacyi Wisły nie są tak groźne jak się zdawało. — Niesłychane wrażenie wiadomości „Gońca Krakowskiego" w Warszawie.

Warszawa (telef.). **Napięcie na posiedzeniu poniedziałkowem było** — o ile to jest możliwe — **jeszcze większe, niż na posiedzeniu piątkowem.** Chodziło o rozstrzygnięcie punktu 6-go, to jest **maximum władania ziemią.** Dwoma biegunami w tej sprawie były przemówienia posła Dąbskiego i posła ks. Adamskiego. Poseł Dąbski zapowiedział, że **od ilości 300 morgów, jako maximum, stronnictwa włościańskie nie odstąpią** i pod tym względem wydadzą prawicy nieubłaganą walkę. W przeciwstawieniu do posła Dąbskiego, poseł **ks. Adamski z Poznańskiego przyznał konieczność reformy rolnej, ale niech ta reforma rolna rozwija się ewolucyjnie, bez zagrożenia miast.** Później, gdy kultura rolna się podwyższy, będzie można maximum władania ziemią obniżyć. Z podniecenia, panującego w Izbie, znać było, że **niema między stronnictwami porozumienia** i że o główny punkt reformy rolnej, to jest o maximum, toczy się walka.

Przebieg sprawy polskiej od listopada 1918 roku dowiódł, że mimo niepowodzeń poszczególnych, przeciętna linia sprawy polskiej **podnosi się w górę.** Na podstawie szczegółowej informacyi mogę zapewnić, że **ani tak zwany paragraf mniejszości narodowych ani neutralizacya Wisły nie są dla Polski tak groźne, jak się zdawało w pierwszej chwili,** gdy brakło **dokładnych** wiadomości z Paryża. Lada dzień **stanie** wobec Sejmu prezydent Paderewski i **wytłómaczy** Sejmowi, jakie zobowiązania Polska **zaciągnęła** wobec ententy w zakresie praw **narodowych** i w zakresie ekonomicznym. **Informował** zresztą o tem posłów P. P. S. poseł **Liebermann,** który tylko co powrócił z Paryża.

Informacye paryskie „Gońca Krakowskiego" o zamierzonem wzięciu Polski pod kuratelę przez państwa ententy wywołały w prasie warszawskiej niesłychane wrażenie. Wszystkie poniedziałkowe dzienniki warszawskie powtarzają ową informacyę w obszernym wyciągu.

Wynik głosowania **w sprawie wniosku większości w komisyi rolnej,** wniosku, odrzuconego 4 głosami nadspodziewanie, przyjęli posłowie chłopscy z wielką godnością. Milczeli. Pomagała im prawica, widocznie tak **skonsternowana,** że i ona milczała. Dopiero po chwili **poseł Witos, ukazawszy się na trybunie, w męskich i godnych słowach prosił marszałka o zawieszenie posiedzenia, gdyż wynik postawił stronnictwo chłopskie wobec nowej sytuacyi.** Należy **przytem,** dodajmy od siebie, stwierdzić, że **technika głosowania imiennego była nieco wadliwa, gdyż** nie czytano listy posłów, lecz każdy z nich od-

…dawał kartkę tam, gdzie chciał. Gdyby była kontrola głosowania, mogłoby wypaść inaczej. **Posłowie ludowi, mimo dzwonków, po podjęciu posiedzenia nie weszli do sali, lecz prosili ponownie o zwłokę półgodzinną.**

Wniosek komisyi większości w Sejmie upadł.

Warszawa (PAT). Wobec błędnych wiadomości, że Sejm rozpoczyna ferye dnia 12 względnie 19 lipca, marszałek stwierdza, że **dotąd nie zapadła jeszcze uchwała. Sejm pracować musi tak długo, jak tego wymaga potrzeba kraju.**

W dalszym ciągu rozpraw nad reformą rolną sprawozdawca większości p. Dąbski oświadcza, że w opinii ludności owe 300 morgów maximum tak wryły się w pamięć, że zdaniem ludności ten, który idzie przeciw temu maximum, będzie uważany za wroga reformy rolnej.

P. Daszyński zgłasza rezolucyę: Wprowadzenie w życie reformy rolnej należy wyłącznie do państwa polskiego i **żadne instancye zewnętrzne obcopaństwowe nie mogą mieć decydującego wpływu na układ własności rolnej w Polsce.**

P. Smitrowicz popiera wniosek ks. Sędzimira, który brzmi: Zasadnicze maximum indywidualnego posiadania, powyżej którego państwo będzie miało prawo przymusowego wykupu każdej większej własności, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone **w granicach od 100 do 300 ha.** Najniższa cyfra odnosi się do okręgów przemysłowych i podmiejskich, natomiast liczba ta w drodze ustawy **może być podwyższona dla okręgów, w których wymaga tego ustawa państwa do 500 ha.**

Do tego wniosku zgłoszono jeszcze dodatek: **źle zagospodarowana, przynoszące uszczerbek krajowej produkcyi, podlegają natychmiastowemu, całkowitemu, przymusowemu wykupowi.**

P. Chaniewski uzasadnia swój dalej idący wniosek, który **domaga się podwyższenia maksimum w danym wypadku do 1000 ha.**

Ks. Adamski oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw wnioskowi Chaniewskiego, a poprze wniosek ks. Sędzimira.

P. Federowicz stawia rezolucyę: Wywłaszczonie w promieniu 10 klm. od granic miast powyżej 150 tysięcy ludności ziemie, **mogą nabywać tylko gminy miejskie, a nie osoby prywatne.**

W głosowaniu **poprawkę Dąbala, aby zamiast słów: w ramach 60 do 300 morgów dać słowa: w ramach 50 do 100 morgów odrzucono.**

Nad wnioskiem większości komisyi, ustanawiającym maksimum od 60 do 300 morgów odbywa się **głosowanie imienne. Za wnioskiem komisyi głosowało 178, przeciw 182,** trzech posłów wstrzymało się od głosowania. Zatem **wniosek większości komisyi został odrzucony.**

P. Witos oświadcza, że wynik głosowania stworzył nową sytuacyę, wobec czego w imieniu swego klubu wnosi przerwę posiedzenia.

Marszałek zarządza przerwę, którą dwukrotnie potem przedłuża.

Po podjęciu posiedzenia odbyło się głosowanie nad wnioskiem Daszyńskiego i Błyskosza (100 do 300 morgów ewentualnie 500 morgów). Za wnioskiem oddano **181 głosów przeciw 181 głosów, jeden wstrzymał się od głosowania,** jeden głos był nieważny. Wobec tego marszałek oświadczył, **wniosek według regulaminów wszystkich parlamentów upadł.**

Domagano się zarządzenia ponownego głosowania, czemu jednakże marszałek nie chciał zadość uczynić i przystąpił do głosowania nad wnioskiem ks. Sędzimira. **Na to posłowie ludowi gromadnie wyszli ze sali. Równocześnie** rozległy się różne okrzyki, **śpiew, Gdy naród do boju..,** z galeryi zaś oklaski. **Marszałek wzywa do opróżnienia galeryi. Na sali wrzawa i ciągły śpiew. Marszałek zarządza przerwę posiedzenia.** Po podjęciu posiedzenia p. Daszyński proponuje odroczenie posiedzenia do jutra, zwołanie konwentu seniorów celem kompromisu. Następne posiedzenie jutro.

Nowy poseł w Sejmie.

Warszawa (telef.). W posiedzeniu Sejmu brał udział po raz pierwszy poseł Edmund Rauch, który **w ciągu okupacyi ukraińskiej bawił w Stanisławowie,** bez możności komunikowania się ze stolicą Polski.

Przyjazd Paderewskiego odroczony.

Warszawa (telef.). Wbrew oczekiwaniom, **przyjazd prezydenta ministrów Paderewskiego uległ zwłoce.** W kuluarach sejmowych mówiono dzisiaj, że **premier przyjedzie dopiero w piątek,** dnia 18 lipca, poczem rozważaną ma być przez Sejm sprawa ratyfikacyi traktatu pokojowego.

...dniem 10 lipca br. przymus posiadania p. zepuśck w czasie podróży na zachód od linii biegnącej wschodnią granicą powiatów politycznych **Rawa Ruska, Gródek Jagielloński, Rudki, Drohobycz, Turka, Lwów miasto i powiat Lwów,** co do podróży na wschód obowiązują dotychczasowe przepisy.

Ważność biletów dla Galicyi po cenach zniżonych przedłużona.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei ogłasza: Na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 5 lipca **termin ważności legitymacyi, upoważniającej do jazdy na kolejach po cenach zniżonych w obrębie Małopolski przedłuża się** do czasu uregulowania **uposażenia urzędników w Małopolsce, na razie do dnia 31 grudnia 1919.**

Podziękowanie dla bohaterskich kolejarzy galicyjskich.

Warszawa (PAT). Podczas rządów ukraińskich w Stanisławowie niektórzy pracownicy kolejowi przez swoje [illegible] cenie, częstokroć z narażeniem życia i wolności **osobistej, wybitnie się zaznaczyli w dziedzinie niesienia pomocy** rodakom, należącym do tamtejszych rzesz kolejarzy. O tych czynach podaje do wiadomości ogółu kolejarzy w uznaniu zasług tych pracowników, nadmieniając, że jednocześnie **wysyła się do poszczególnych osób listy dziękczynne, w imieniu ministerstwa kolei żelaznych.**

Nadużycia lekarzy lwowskich.

Lwów. (PAT) Za nieuprawnione wydawanie poświadczeń czystości u podróżnych zostało pociągniętych do odpowiedzialności **kilku lekarzy prywatnych.** Władze stwierdziły, że **kilku lekarzy prywatnych wydało takie poświadczenia, biorąc po 30 K od osoby.** Jak wiadomo świadectwa te są urzędowe i bezpłatne.

Lichtenberger we Lwowie.

Lwów. (PAT) Wczoraj wieczorem przybył do Lwowa Lichtenberger. Dziś odbędzie się wieczorem w kasynie i koło literacko-artystycznym konferencya, a następnie bankiet. Wczoraj w południe podejmował p. Lichtenbergera śniadaniem Leon hr. Piniński, zaś wieczorem hr. Stanisław Badeni.

Wyjaśnienie Dra Wł. Wróblewskiego

Warszawa (PAT) Podsekretarz stanu dr Władysław Wróblewski, wobec mylnego komentowania na zebraniach funkcyonaryuszy państwowych galicyjskich słów jego, wygłoszonych dnia 12 czerwca r. b. w sejmie, ogłasza pismo, w którem prostuje błędne tłomaczenie jego przemówienia. Dr Wróblewski w piśmie swem stwierdza, że **prawo do uznania społeczeństwa dla pracy urzędników galicyjskich, podjętej dla Polski, nie może być przez nikogo kwestyonowane.**

Powstanie chłopskie przeciw bolszewikom pod Łuckiem

Lwów. (PAT). Korespondent wojenny „Gazety lwowskiej", który wczoraj przybył z odcinka Łucka, donosi, że osoby, które wczoraj przeszły przez front bolszewicki od strony Równa, opowiadają, że **wybuchło tam powstanie chłopów. Uzbrojone oddziały chłopów rozbiły bolszewików i opanowały miasto.** Bolszewicy sprowadzili jednakże większe siły i pociąg pancerny. **Rozpoczęła się gwałtowna strzelanina z armat,** tak, że detonacye słyszały nasze placówki na odcinku Łucka. Ostatecznie **bolszewicy opanowali sytuacyę. Bardzo wiele ludności miejskiej przeważnie żydów, bolszewicy wymordowali.** Droga z Równa ku naszym liniom zapełniona jest uciekającymi, którzy **wzdłuż polskie proszą o przytułek i opiekę.** Ludzie wiarygodni opowiadają, że ruch antybolszewicki wzmaga się z każdym dniem i czynione są ustawiczne próby zniesienia bolszewików, którzy **dopuszczają się mordu bezbronnej ludności.**

100-markówki z Kościuszką nie są wycofane.

Warszawa. (PAT). Dyrekcya polskiej krajowej kasy pożyczkowej zawiadamia, **że pogłoski o wycofaniu z obiegu 100 markowych biletów z podobizną Kościuszki serya C są nieprawdziwe.** Z tej seryi zakwestyonowano jedynie 340 sztuk, które zostały skradzione, a których numery były ogłoszone.

We środę Niemcy zatwierdzą wyrok

Berlin (PAT). Radio stacyi poznańskiej. Ratyfikacya pokoju wersalskiego ze strony Niemiec przewidziana jest we środę.

„Tylko" Hindenburg winien.

Berlin (Radio stacyi pozn.). Hindenburg wysłał do prezydenta rzeczypospolitej niemieckiej telegram następującej treści:

„Za wszystkie rozporządzenia naczelnego dowództwa, **począwszy od dnia 29 sierpnia 1916 wszelką odpowiedzialność tylko ja ponoszę.** Również wszelkie cesarskie i królewskie rozkazy dotyczące wojny, powzięte i wydane były od tego dnia **za wyłączną moją radą i na pełną moją odpowiedzialność.** Proszę to oświadczenie podać do wiadomości narodu niemieckiego i państw ententy.

Hindenburg wstawia się za Wilhelmem u Focha.

Wiedeń. (PAT). Wied. b. kor. donosi z Kołobrzegu. Gen. Hindenburg wystosował do marszałka w imieniu starej niemieckiej armii, jako naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych i zsojuszonych wstawić się za tem, **by odstąpiono od domagania się wydania byłego cesarza Wilhelma.** Jako dowódca tej armii, która przez stulecia ożywiona była tradycyami prawdziwego honoru wojskowego i rycerskim sposobem myślenia i uważała je za najwyższe dobro, — pisze Hindenburg — potrafi Pan ocenić nasz krok i **oddali to hańbiące poniżenie od naszego narodu i od naszej armii. Jestem gotów ponieść każdą ofiarę w tym celu.** W miejsce mojego cesarza i króla, naczelnego dowódcy, **staję niniejszem osobiście mocarstwom sprzymierzonym i sojuszniczym do dyspozycyi** i jestem przekonany, że każdy inny oficer starej niemieckiej armii gotów jest to samo co ja uczynić.

Bezrobocie kolejarzy w Niemczech.

Berlin. (PAT). Z powodu bezrobocia kolejarzy **wstrzymano ruch na liniach między niektóremi miastami Saksonii. Bezrobocie kolejarzy w obwodzie Frankfurtu trwa dalej.**

Podział Galicyi wsch. na obwody rolne.

Warszawa. (PAT). W czasie od dnia 14 do 21 czerwca ministerstwo pracy ukończyło prace nad podziałem Galicyi wschodniej na okręgi i obwody inspektorów rolnych.

Złagodzenie rozporządzeń o przepustkach w Galicyi.

Lwów. (PAT). „Gazeta lwowsk" donosi: W myśl rozkazu naczelnego dowództwa, **lwowskie dowództwo Okręgu generalnego zniosło z** …

Koalicya przeciw Beli Kuhnowi.

Paryż (Radio stacyi pozn.). Najwyższa rada wojenna zajmowała się w sobotę akcyą, jaką należy przedsięwziąć przeciw Beli Kunowi. **Decyzya musi być powziętą ponieważ do szeregów czerwonej armii na Węgrzech napływa coraz więcej ochotników.**

Nie wierna, a jednak... tak wierna!

(m-m) Pisma amerykańskie donoszą, że młody żołnierz 155 pułku piechoty Elliot Browns, powróciwszy do Stanów Zjednoczonych z Francyi oświadczył, że ożenił się z pewną piękną Francuzką Yvonną, która oprócz niego poślubiła jeszcze siedmiu żołnierzy z tego samego pułku.

Żonę ośmiu mężów aresztowano, ale zaprotestowała ona przeciw temu energicznie, twierdząc, że pozostała zawsze wierną pułkowi Nr. 155!.. Żołnierzom z innych pułków, również pragnącym ją poślubić, odmawiała stale swej ręki...

Z NOWEGO SĄCZA.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI POLEGŁYCH W WALCE Z HAJDAMAKAMI. Na wezwanie, ogłoszone swego czasu w prasie do społeczeństwa, celem urządzenia we wszystkich zakątkach Małopolski nabożeństw żałobnych za poległych na froncie hajdamackim — dowództwo II. baonu pol. 1 p. strzelców podhalańskich, staraniem pp. poruczników M. Skulskiego i L. Kwiecińskiego urządziło w miejscach rozlokowania batalionu takie nabożeństwa, połączone ze zbiórką na fundusz wdów i sierót po poległych 1 p. strzelców podhalańskich.

Najwspanialej wypadła uroczystość żałobna w Muszynie. Katafalk przybrany w piramidy z karabinów i odpowiednie napisy, tonął w powodzi kwiatów, zieleni i światła. Kościół wypełniła po brzegi inteligencya, reprezentanci władz państwowych i autonomicznych, młodzież szkolna i brać strzelecka. Obywatelstwo świeciło pustkami. Koło katafalku trzymało straż honorową czterech starszych strzelców, a w czasie konduktu pluton honorowy oddał regulaminem przepisane salwy. Mszę św. celebrował ks. kanonik Gawor.

Rezultat zbiórki jest następujący: 7 komp. pol. kor. 1113, lirów 12, centim. 10; 6 komp. pol. kor. 800; 5 komp. pol. kor. 241.
Zbiórka w Muszynie kor. 871 hal. 40, kop. 10.

Kwotę powyższą (kor. 3025 hal. 40, lirów 12, centim. 10, kop. 10) złożono w kancelaryi pułku na istniejący już „Fundusz wdów i sierót po poległych 1 pułku strzelców podhalańskich.

Że korpus oficerski i brać strzelecka są tak patryotycznie i ofiarnie usposobieni, należy to zawdzięczać twórcy brygady podhalańskiej, p. pułk. A. Galicy i dowódcy 1 p. strzelców podhalańskich, K. Horoszkiewiczowi, boć przykład zawsze idzie z góry.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!!

CONAN DOYLE. 5)

ZAMIANA DUSZ.

WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.

— Do stu tysięcy piorunów! — zaryczał profesor. — Co u djaska wam się dzisiaj stało? Patrzycie na mnie, jak cielę na malowane wrota! Co do was przystąpiło?!

— Ależ ten zaszczyt nieoczekiwany... — zamamrotał Spiegel, który przewodniczył wesołemu towarzystwu.

— Zaszczyt!..! Cóż to znowu za blaga! - ciągnął uczony mąż z humorem. — Czy wy sobie wyobrażacie, że ja zacząłem tak wysoko cenić swoją osobę z powodu, że pokazywałem hypnotyczne „kawałki" bandzie starych małp?! To dlatego miałbym nie przyjść, aby się zabawić z takimi starymi „morusami" jak wy?! Odstąp mi twoje miejsce, Spiegel, ja będę dzisiaj przewodniczył... Piwa, wina, wódki!... Stalujcie, co się wam tylko żywnie podoba, moi przyjaciele, ja płacę za wszystko rachunek...

Jeszcze chyba nigdy nie widziała gospoda „Pod Zielonym Strzelcem" podobnej zabawy. Kufle pilzneńskiego i monachijskiego piwa, ociekające pianą i butelki najlepszego wina reńskiego krążyły wesoło dokoła stołu. Zwolna studenci wyzbyli się nieśmiałości, jaką budziła w nich obecność profesora. Co zaś się tyczy jego samego, to śpiewał, krzyczał, hałasował, starał się utrzymać na końcu nosa długą fajeczkę, jednem słowem zachowywał się jak najnieodpowiedniej wobec swego wieku i profesorskiej godności.

Kelner i usługująca dziewczyna zamieniali z sobą po cichu pełne zdziwienia uwagi na ten temat. Zdziwienie ich spotęgowało się jeszcze, gdy stary uczony klepnął kelnera dłonią po głowie i wycałował dziewczynę, schwyciwszy ją przy drzwiach kuchni.

Panowie— oznajmił profesor, powstając z krzesła i coprawda, kołysząc się nieco na nogach — muszę wam wyjaśnić powody mojej dzisiejszej wesołości.

— Brawo! brawo! — zawyli studenci, uderzając kuflami o stół.

— Otóż moi drodzy przyjaciele! — ciągnął profesor, spoglądając na towarzyszy promieniejącym wzrokiem poprzez swoje okulary. — Ja mam zamiar ożenić się wkrótce!

— Jakto, ożenić się?! — wykrzyknął jakiś śmielszy od kolegów akademik. Czyż pani Baumgartenowa umarła?!

— Ach! Ach! — roześmiał się stary uczony — widzę, że trudności, z któremi walczyć musiałem z początku, nie są wam nieznane! Nie, ona nie umarła, ale mam podstawę mniemać, że nie będzie się sprzeciwiała memu małżeństwu.

— Ona jest rzeczywiście ogromnie względna i uprzejma — zauważył ktoś z obecnych.

— Nigdyśmy co prawda — ciągnął swoje profesor — nie mieli zbyt wielkiej sympatyi do siebie. Sądzę, że jednak zdołamy wzajemnie zapomnieć o dawnej niechęci, a kiedy się ożenię, zamieszka wraz ze mną i moją żoną.

— Co za szczęsna rodzina! — wykrzyknął jakiś żartowniś.

— Tak jest, śmiało to możecie powiedzieć. Żywię też nadzieję, że nikogo z was nie braknie na mojem weselu. Nie mogę jeszcze wyjawić imienia, ale pomimo to piję za zdrowie mojej ślicznej żonki!

Po tych słowach profesor wychylił duszkiem swoją szklankę wina.

— Za zdrowie jego ślicznej żonki! — wyli rozweseleni biesiadnicy, dusząc się ze śmiechu — za zdrowie jego ślicznej żonki! Niech żyje!

Żart przybrał rozmiary większe i bardziej swawolne, każdy bowiem z uczestników ochoczego zebrania wnosił za przykładem profesora toast na cześć wybranej swego serca.

Podczas tego gdy tak wesoło bawiono się „Pod Zielonym Strzelcem" zupełnie innego rodzaju scena rozegrała się gdzieindziej.

Młody Frytz Hartman poważnym krokiem, z uroczystą fizyognomią podążał po należytem uporządkowaniu narzędzi matematycznych w pracowni do mieszkania profesora. W drodze spostrzegł przed sobą Althausa, profesora anatomii. Przyspieszył kroku i dogonił go.

— Słuchajno, Althaus! — zawołał, uderzając profesora po ramieniu — pytałeś mnie przed kilkoma dniami o pewne informacye co do arteryi mózgowych... Otóż znalazłem...

— Do stu piorunów! — huknął Althaus, który był starcem o usposobieniu gniewliwem. — Co ma znaczyć ta impertynencya, mój panie! Ja pana zawezwę przed sąd Senatu akademickiego, który ukarze pana za tę bezczelność!

Wygłosiwszy tę pogróżkę, Althaus odwrócił się plecami i odszedł szybkim krokiem.

Mniemany Hartman był bardzo zdziwiony takiem powitaniem.

— On pewnie jest w złym humorze, ponieważ moje doświadczenie się nie udało — pomyślał i dalej równie poważnie postępował naprzód.

Oczekiwały go jeszcze inne niespodzianki.

Przedewszystkiem zgorszył go i zirytował sposób, w jaki go zaczepili dwaj przechodzący akademicy. Ci młodzieńcy zamiast grzecznie ukłonić się lub w jakikolwiek inny sposób okazać swe uszanowanie, wydali jakiś dziki okrzyk radości w chwili, kiedy go ujrzeli. Podbiegli ku niemu i pochwyciwszy z obu stron pod ręce, usiłowali pociągnąć go ze sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bandaże
na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach, brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłem brzuchom, oberwaniom się, latającej nerce i t. d. M. L. Połaczek, Sambor 2. 1829

Maszyny do pisania
i kasy kontrolne do sprzedania, oraz warsztat dla napraw J. Hecker, Kraków, ul. św. Mar... 2155

Fotografa
A. Piotrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora... 2208

...
jako wyborową paszę dla koni, krów ... sprzedaje tanio ... krakowski ul. Lubicz ... 2224

Do sprzedania
urządzenie fryzyerskie na dwie toalety, bielizny i przyrządy do włosowych robót. Wiadomość ... ulica Gołębia Nr. 8. 2239

Praktykanta
przyjmie księgarnia w Krakowie, Sławkowska ... 2246

Kilka handlowczyń
z działu towarów bławatnych oraz jeden praktykant sklepowy zostanie zaraz przyjętych pod korzystnymi warunkami u firmy Henryka Mikołajewicza ..., Kraków, ul. Sienna ... 2250

Do sprzedania
dwa kompletne ubranka krakowskie, dla chłopczyka i dziewczynki od lat 8–12, w b. dobrym stanie, oraz płaszcz jesienny damski, dla szczupłej osoby. Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Konopnickiej 1, parter na lewo. 2264

Kowala
do kucia koni i reperacyi sprzętów rolniczych na ordynaryę lub bez poszukuje zaraz Zarząd dóbr Zyznów poczta Strzyżów n. Wisłokiem. 2270

Kamienica
ładna, jednopiętrowa, w dobrem miejscu, oficyna, wodociągi, kanalizacya, w Krakowie, do sprzedania. Dopłaty 68.000. Wiadomość: Poselska 19/1 lewo, „P. W“. 2271

Kupi okazyjnie
większą kasę kontrolną firma Bracia Sataleccy (dawniej I. Bialik), Kraków, ulica Floryańska 31. 2272

Kawaler lat 25
o miłej powierzchowności inteligentny i nadzwyczaj towarzyski pragnie zapoznać się w celach matrymonialnych z panną do lat 23 przystojną, inteligentną. Posag niewymagany. Zgłoszenia tylko z fotografią, za zwrot której ręczy słowem honoru przyjmuje Administracya „Gońca“ pod „Maryan“ 25. 2276

Młody pomocnik handlowy
wolny od wojska z działu korzenno-śniadankowego poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności A. Krzyżański, Kraków, Szpitalna 26. 2169

2 kozy rasowe
bardzo mleczne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Urząd akcyzowy pod Przegorzałami, Zwierzyniec Nr. 1. 2261

Sklep towarów mieszanych
dobrze prosperujący z mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) zaraz do sprzedania. Wiadomość, Mogilska 8, parter. 2283

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Szpitalna 20, I piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 2158

Do sprzedania:
2 szafy, 2 łóżka, umywalnia i stół. Oglądać można codziennie między 3—5 godz. ul. Meiselsa 22. III piętro na ganku. 2295

Obiady domowe 2082
z ...ch dań **5 kor.** W abonamencie opust.
Kraków, Gołębia 16, I p.

Julian Cyankiewicz
specyalny magazyn wszelkich artykułów spożywczych
Kraków, ul. Sławkowska 24.

Sklep Cyankiewicza
Istna bombonierka.
Wszystko w nim ponętne
Od win do cukierka.
W oknie symetrycznie
Ustawione w szyki
Bądź z próbkami muszle,
Bądź też talerzyki.
A na pułkach sklepu,
Istne wojska roty. —
Tu ziarnista kawa,
Tam znowu kompoty.
Owdzie świetnaválmá
„Chocolad“ na wety.
Obok marmolada
I nowość — pasztety!
Na bufecie miasto
Żółte deserowe.
Nieopodal sery, 2265
Obce i krajowe.
Tu wanilia wonna
Po zniżonej cenie,
Jak octy, sardynki,
Pieprz i korzenie.
Gdy dodam owoce,
„Suszki“, herbatniki,
Przyznacie mi chyba
Panie dobrodziki,
Że ten młody kupiec,
Julian Cyankiewicz,
Przybył na Sławkowską,
Jak z bajki królewicz.

MICHAŁ SŁOMIANY
SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Kraków, Sławkowska 24.

Ach! Coraz gorzej!... Z szaloną troską
Idę przez Planty, skręcam w Sławkowską
I, bez otuchy, w strapieniu cały,
Kupuję... **talję kart do kabały.**
Ha cóż! Śród takich, duchowych tłoczni,
Nieźle posłuchać bodaj wyroczni!...
Sklep bardzo ładny, jak na uboczu:
Strojny, przyćmiony w lekkie pomrocze,
Dużo posiada dziwnego czaru
W kalejdoskopie stosów towaru.
W pocztówkach — **Haller!** „O nasz hetmanie!“ —
Wołam, jak świeżo cieszyńskie panie.
Na głos ten z głębi ktoś się odzywa:
„Tak, tak, generał duchy porywa,
Więc też i moja firma nieśmiała
Ten generalski portret wydała“.
Słowa te wyrzekł **Michał Słomiany,**
Kupiec oddawna w Krakowie znany,
Którego praca na polskiej niwie
Streszcza się w pięknem słowie: — **uczciwie!**
Nie ma u niego żadnej mizeryi
Czy to **w papierze, czy w galanteryi,**
A już **w pamiątkach** cudnych **z Krakowa**
Niezaprzeczenie firma wzorowa!
Kupiłem **ramkę,** a w niej Hallera,
Jako hetmana i bohatera.
Żem zaś odrazu pozbył się strachów,
Dobrałem zadto **szkatułkę szachów.** —
Tak, moi Państwo! I nie dość tego,
Zatem brać będę u Słomianego. 2165

Sól warzonka i mielona
Kraków, Tomasza 8
(obok placu Szczepańskiego). 2221

2274 Prośby o
KOLEKTURY R.G.O.
we wszystkich miejscowościach Małopolski
Polskiej najpopularniejszej Loteryi klasowej
zapewniającej Kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk **Witold Wilkoszewski**
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.

Lokal wzgl. lokale sklepowe,
nadające się na każdego rodzaju zakład przemysłowo-handlowy, przy jednej z głównych arteryi komunikacyjnych Krakowa, tuż obok przystanku tramwajowego
zaraz do wynajęcia. 2287
Reflektanci chcący przystąpić w charakterze spólników, mają pierwszeństwo. Pod rozwagę będą brane tylko oferty poważnych i solidnych przedsiębiorstw.
Zgłoszenia do Biura ogłoszeń i reklam „LOT“, Rynek gł. 7-8, sklep oficynowy.

Doskonała sposobność
do
zrobienia fortuny
przez zakupno losów
POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ
Główna wygrana około
KORON 700.000.
Co drugi los wygrywa!
Ciągnienie I. klasy w Warszawie 10 i 12 lipca 1919 r.
Cena losów: ósemka K 7·—, ćwiartka K 14·—, połówka K 28·—, cały los K 56·—.
Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem
Polskiej Loteryi Klasowej
Kraków, ul. Karmelicka 10.

„Cichy kącik“
Letnia Mleczarnia i kawiarnia
za torem wyścigowem w Krakowie.

Ma nareszcie Wielki Kraków
Przedmiejskie letnisko —
„Cichy Kącik“, jeden z braków
Stu tysięcy blisko.
Choć ten kącik jest w zawiązku
Słusznie gości wzywa,
Bo mu codzień, kęs po kęsku,
Uroku przybywa.
Punkt wybornie upatrzony:
Z prawej Kopca szczyty..
Kościuszkowe bastiony
Sterczą pod zenity;
Z lewej — Jordan ze swym [parkiem
Nad starą Rudawą,
A ruń świeża za szarwarkiem
Wprost, w lewo i wprawo....
Ośród takich cudowności,
Dla zbożnego dzieła.
Dla skupienia drogich gości,
Werenda stanęła.
W kształt okrągłej dużej hali
Deszczochron na słotę...
Niechby w niej i poskakali
Młodzi pod ochotę. —
Będą gęśle, mociumpanie,
Samochody będą...
A tymczasem — podśmietanie
Zjedzmy pod werendą
Wolisz kawcię, czytelniku?
Pyszną będziem mieli...
I wiesz? Zejdźmy się **w Kąciku**
Najbliższej niedzieli.
Oglądając cudowności
Z po za płocich szczelin.
Sądzić będziem, że nas gości
Warszawski Marcelin!
Zarząd „Cichego Kącika“
B. PYTEL,
właściciel Mleczarni dawniej E. Dobrzyńskiej
na Pl. Wsz. Świętych 9/10
w Krakowie. 2126

Wskażę mieszkanie
składające się z pokoju, przedpokoju i kuchni za węgiel lub cukier. Zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2294

Pod sekretem!
W oczach ognie rosy,
Płeć alabastrową,
Jak puch miękkie włosy
I buzię różową —
Będziesz Pani miała, 2074
Gdybyś tylko chciała,
Z porad **Budziaszkowej,**
Fryzjerki fachowej.
Adres: ul. Grodzka 3, I p,
w Krakowie.
Franciszka Budziaszkowa.

Potrzeba prasowaczki,
chłopca do posług i praktykanta do Farbiarni „Świt“, Zacisze 4. 2286

Związek małżeński
zawrze młody, inteligentny przemysłowiec, prowadzący od lat kilku pracownię w zakresie budowlanym, z panną ewentualnie młodą wdową, łagodnego charakteru, z większym posagiem, z dobrej rodziny. Posag potrzebny celem powiększenia przedsiębiorstwa. Fotografia pożądana. Anonimy do kosza. **Życie dla odważnych z silną wolą czynu!** Zgłoszenia pod „Steska“ do Biura ogłoszeń „Reklama“. Kraków, Karmelicka 28. 2298

Sprzedam aparat fotogr.
Ernemana 9×12 z przyborami. Wiadomość Konarskiego l. 17, parter. 2293

Proszę pp. medyków
o odstąpienie skryptu historyi ogólnej. Kowalski, Siemiradzkiego 29. 2296

Pierwszorzędny 2222
Zakład uniformowy
A. Bross Kraków, Floryańska 44
narożnik, (obok bramy Floryańskiej) poleca wszelkie
Przybory umundurowania.
Przy większem odbiorze rabat. Rok zał. 1872. Tel. 3269

Sklep masarski
i towarów korzennych, doskonale prosperujący, z powodu choroby właścicielki do sprzedania. Wiadomość: Mieczysław Preisner, rytownik, Rynek gł. 8, oficyny, od 4—6 popoł. 2238

Okazyjnie do sprzedania
wcałości lub częściowo kilka fur szalunkowych
DESEK
3/4 cala (20 mm) grub. 4, 5 i 6 m długich. 2290
Wiadomość w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej L. 10, parter na prawo. (Telefon 3493).

Majstra mydlarza
wykwalifikowanego, z praktyką poszukuje się do fabryki mydła toaletowego, perfumeryi i kosmetyków oferty. Kielce, Księgarnia Leona i Sp. 2219

Pudełka z pasty
płaci 30—50 h za sztukę,
odbiór w każdej ilości, w
Biurze Fabryki pasty
M. Nurka, Kraków, Karmelicka 12, I piętro. 1782



DACHÓWKA „WIEK“
Najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły.
Baczność Panowie rolnicy, podaję do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast Eternitu nazwa „Wiek“ taką samą wielkość taki sam kolor jak Eternit była fabryka nazwa „Wiek“ od dawnych lat na ziemiach Polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granice do Galicyi nie pozwolił przewieść nam, tylko lekką dachówkę „Wiek“ zabierał do swego kraju na pokrycie daleko w Rosyę. Którzyście byli w Rosyi, toście może widzieli największe budynki pokryte tą lekką cienką dachówką „Wiek“. Dachówka „Wiek“ jest najlepszą i najtrwalszą nad wszystkie inne dachówki teraźniejszego wyrobu — inne materye są kruche i przemakalne. Dachówka „Wiek“ wyrobu warszawskiego jest najlepszą i najtańszą. Wysyłam zaraz, każdą ilość.
Dostawca F. Trębacz i Ska w Karniowicach, poczta i stacya Trzebinia. 2098

RAFINERYA NAFTY W TRZEBINI
zakupi w większej ilości
beczki naftowe, olejne i maziarki.
Zgłoszenia wraz z podaniem ceny. 2291

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.